



POLICY PAPERS

Nr 6/2008

Warszawa, październik 2008

Tomasz OTŁOWSKI*

SYRIA A LIBAN – PERSPEKTYWA NOWEJ WOJNY ?

Ostatnie tygodnie przyniosły nagły wzrost napięcia w stosunkach między Libanem a Syrią – w ub. miesiącu Damaszek, wskazując na rzekomy wzrost aktywności przemytniczej i zagrożenia terrorystycznego, pochodzących z północnego Libanu, zgrupował na granicy z tym krajem kilkanaście tysięcy żołnierzy, wyposażonych w czołgi i artylerię. Niepotwierdzone informacje wskazują nawet, że syryjscy komandosi operują już po libańskiej stronie granicy. Syryjczycy rozmieścili też dodatkowe siły na odcinku granicy z Libanem, położonym bardziej na południe, na wysokości Doliny Bekaa, stanowiącej bastion libańskiej szyickiej organizacji Hezbollah. Źródła w Bejrucie sugerują ponadto, że agenci syryjskich służb nawiązali kontakt z działającymi na terenie Libanu sunnickimi ugrupowaniami ekstremistycznymi, dążąc przy ich pomocy do zaostrzenia napięcia w tym kraju. Grupy te miały dotychczas marginalne znaczenie w Libanie, syryjski patronat może jednak uczynić z nich niebezpieczne ośrodki terroru, poważnie destabilizujące sytuację w całym regionie.

Geopolityczne uwarunkowania sytuacji wokół Libanu

Motywy działań Syrii wobec Libanu nie są do końca jasne. Zasadniczym celem Damaszku jest zapewne chęć odzyskania geopolitycznej kontroli nad Libanem, tradycyjnie uznawanym przez Syryjczyków za naturalną część ich strefy wpływów w regionie. Ze względu na swe strategiczne położenie i potencjał, Liban stanowi dla Syrii klucz do umocnienia jej pozycji w skali co najmniej Lewantu. Przez niemal 30 lat, do 2005 roku, Syria sprawowała nad swym zachodnim sąsiadem pełną kontrolę strategiczną dzięki wojskowej obecności w tym państwie. Gdy trzy lata temu Damaszek – pod presją libańskiej „Rewolucji Cedrów” i opinii międzynarodowej, wzburzonej udziałem Syryjczyków w zabójstwie libańskiego premiera Rafika Haririego – zmuszony został do wycofania swych wojsk z Libanu, niemal całkowicie utracił kontrolę nad sytuacją w tym państwie. Stało się tak tym bardziej, że libańskie ugrupowania polityczne tradycyjnie opowiadające się za związkami z Syrią utraciły władzę na rzecz demokratycznej koalicji utworzonej przez prozachodni „Ruch 14 Marca”.

Władze w Damaszku nie zarzuciły jednak swych regionalnych ambicji i związanych z nimi planów odzyskania wpływów w Libanie. Jednym z elementów dążenia do restytucji syryjskiej zwierzchności geopolitycznej nad Bejrutem było m.in. dalsze zacieśnianie związków Syrii z Iranem, również zainteresowanym umacnianiem swej pozycji w Libanie, jako jednym z kilku frontów walki z Izraelem. Nadzieje Syrii na odzyskanie wpływów w Libanie dzięki pomocy irańskiej speszły jednak na niczym. Aktywne zaangażowanie Syrii po stronie Hezbollahu podczas wojny w Libanie w 2006 roku zwiększyło jedynie jej izolację, pogłębiając trapiące ten kraj od wielu lat problemy społeczne i gospodarcze. Iran i Hezbollah tryumfalnie ogłosili swe zwycięstwo nad Izraelem (pomniejszając jednak rolę Syrii) i przystąpili do politycznej ofensywy w Bejrucie, której celem było obalenie rządu tworzonego przez „Ruch 14 Marca” i przejęcie władzy przez koalicję skupioną wokół Hezbollahu. Syryjczycy poczuli się oszukani.

Począwszy od 2007 roku, relacje Syrii z Iranem i jego libańskim sojusznikiem Hezbollahem zaczęły się wyraźnie pogarszać. Punktem przelomowym była śmierć Imada Mughanije, jednego z najwyższych rangą liderów Partii Boga, który w lutym br. zginął w zamachu bombowym w Damaszku, w dość podejrzanych okolicznościach. Niedługo potem świat obiegły informacje, że dwaj śmiertelni wrogowie – Syria i Izrael – prowadzą za

pośrednictwem Turcji „konsultacje” polityczne, mające na celu uregulowanie wzajemnych relacji i zawarcie układu pokojowego. Jest jasne, że ten radykalny zwrot w polityce syryjskiej ma m.in. na celu próbę odzyskania wpływów w Libanie i umocnienia pozycji Syrii w Lewancie. Istotą syryjskiego planu otwarcia się na Izrael jest swoista strategiczna „transakcja wiązana”: Tel Awiw da Syrii wolną rękę dla działań w Libanie, *de facto* podporządkowujących ten kraj jej wpływom, Damaszek zaś w zamian zagwarantuje Izraelczykom poskromienie libańskiego Hezbollahu, który jest dziś największym – po palestyńskich grupach terrorystycznych – bezpośrednim zagrożeniem dla państwa żydowskiego. Warto zauważyć, że dla Izraela szybka likwidacja (lub co najmniej ograniczenie) zagrożenia ze strony Hezbollahu jest niezwykle istotne ze względu na rozwój sytuacji wokół irańskiego programu jądrowego. Jeśli Tel Awiw chciałby w przyszłości podjąć wobec Iranu działania militarne o charakterze uprzedzającym, silny i w pełni sprawny Hezbollah flankujący Izrael od północy byłby poważnym problemem dla Izraelczyków.

Izraelsko-syryjska zbieżność interesów strategicznych w odniesieniu do Libanu już dziś wywołuje poważne obawy i sprzeciw Stanów Zjednoczonych oraz państw europejskich, które w ostatnich trzech latach podtrzymywały demokratyczny rząd w Bejrucie. Zaniepokojony jest także Iran, który obawia się, że pozycja Hezbollahu w Libanie – budowana misternie przez ćwierć wieku – legnie teraz w gruzach, grzebiąc irańskie ambicje mocarstwowe wobec Lewantu. Obawy wobec syryjskich intencji wyraża również Arabia Saudyjska, tradycyjny patron i sprzymierzeniec libańskich sunnitów, rywal Iranu. Rijad z radością powitałby klęskę Hezbollahu, ale nie kosztem ponownego zwasalizowania Libanu przez Syrię; wahabicki Saudowie pogardzają reżimem Baszira al-Assada, wywodzącym się z szyickiej (a więc heretyckiej w opinii większości sunnitów) sekty Alawitów.

Sygnaly docierające z regionu wskazują ponadto, że elementem tej skomplikowanej geopolitycznej układanki staje się Turcja, również popierająca syryjskie ambicje i plany względem Libanu. Ankarze, która przejawia coraz większą aktywność w swym otoczeniu międzynarodowym, udało się doprowadzić do dialogu izraelsko-syryjskiego i teraz za wszelką cenę dąży do jego okrzepnięcia oraz kontynuacji, czego gwarancją może być właśnie zbieżność interesów Syrii i Izraela wobec „kwestii libańskiej”. Turcji zależy również na rozpadzie sojuszu Syrii i Iranu, który – z tureckiej perspektywy – był czymś

nienaturalnym i sprzecznym z historycznymi i politycznymi tradycjami tej części Bliskiego Wschodu.

Dla pełni obrazu należy dodać, że Syria może również liczyć na wsparcie, a co najmniej na aprobatę dla swych działań, ze strony Rosji. Moskwa coraz aktywniej powraca na arenę bliskowschodnią, poszukując tam geopolitycznych przyczółków dla realizacji swych planów i interesów, w tym m.in. osłabienia pozycji USA w tej części świata. Jednym z takich tradycyjnych rosyjskich punktów zaczepienia na Bliskim Wschodzie jest właśnie Syria, która już próbuje aktywnie wykorzystać narastającą rywalizację na linii Zachód-Rosja.

Perspektywy

Koncentracja syryjskich wojsk na pograniczu z Libanem może więc być pierwszym symptomem realizacji planu odzyskiwania przez Damaszek dominacji nad tym państwem. Plan ten ma zapewne dwutorowy charakter. W pierwszej kolejności utrzymywanie wojsk na granicy z Libanem, w połączeniu z działaniami pośrednimi na terenie tego kraju, mają być formą presji na rząd w Bejrucie i całe społeczeństwo Libanu, której rezultatem powinno stać się dopuszczenie do władzy sił prosyryjskich. Należy pamiętać, że w przyszłym roku powinny odbyć się w Libanie wybory parlamentarne. Jeśli jednak sama presja polityczna nie wystarczy i Damaszek uzna, że nie odzyskał wystarczających wpływów na sytuację w Libanie, Syryjczycy przejdą zapewne do realizacji drugiego etapu swego planu – otwartej interwencji zbrojnej. Interwencja taka miałaby na celu obalenie – przy pomocy libańskich sojuszników Damaszku – obecnego rządu w Bejrucie i ustanowienie reżimu przychylnego Syrii.

Realizacja całego planu wymaga czasu, a jego wdrażanie z pewnością uzależnione będzie od rozwoju sytuacji w regionie Lewantu i w samym Libanie. Nie należy się spodziewać, że koncentracja syryjskich wojsk na granicy doprowadzi już wkrótce do inwazji zbrojnej w klasycznym stylu. Syryjczycy będą raczej zapewne stopniowo kreować odpowiednie warunki po stronie libańskiej, tworząc powoli sytuację, w której wkroczenie sił syryjskich będzie postrzegane w regionie jako konieczne dla zaprowadzenia spokoju i stabilizacji w Libanie. Niedawne zamachy bombowe w Trypolisie na północy Libanu, coraz częstsze starcia między sunnickimi grupami radykalnymi a libańskimi siłami rządowymi, jak też ataki terrorystyczne w samej Syrii (za które odpowiedzialność spada, według

Damaszku, na „terrorystów z Libanu”) – są właśnie najpewniej elementem strategii kreowania sytuacji dającej Syryjczykom pretekst do wkroczenia na terytorium zachodniego sąsiada.

Zanim do tego dojdzie, władze Syrii z pewnością poczekają na rozwiązanie kryzysu rządowego w Izraelu i wyniki wyborów w USA, a także dalszy rozwój napiętych obecnie stosunków między Zachodem a Rosją. Kreowanie sytuacji uzasadniającej jakąś formę bezpośredniej interwencji w Libanie może zająć Syrii całe miesiące; nie można wykluczyć, że najdogodniejszym terminem podjęcia przez Syrię konkretnych działań wobec Libanu będzie wiosna przyszłego roku. Część źródeł sugeruje jednak, że Damaszek wykorzysta okres swoistego zamieszania na szczytach władzy w USA po wyborach prezydenckich – czas między wyłonieniem nowego prezydenta a jego zaprzysiężeniem na urząd głowy państwa. Warto zwrócić uwagę, że jest to także na Zachodzie okres świąteczno-noworoczny: czas tradycyjnego spowolnienia działań polityki i dyplomacji, kiedy reakcja na niespodziewane wydarzenia na świecie znacznie się wydłuża.

Działania Syrii już dziś wywierają również istotny wpływ na libańską scenę polityczną. Konsolidują się zarówno siły anty-syryjskie, jak i te opowiadające się za ścisłymi związkami z Damaszkiem. Najbardziej wpływowo dziś ugrupowanie libańskie – Hezbollah (który w razie „wejścia” Syryjczyków miałby najwięcej do stracenia) – podejmuje zaś intensywne działania mające jeszcze bardziej umocnić jego pozycję, także militarną. W tym celu nie tylko zwiększa swój potencjał w swych tradycyjnych bastionach (południowe dzielnice Bejrutu, Dolina Bekaa, południe Libanu), ale też zajmuje nowe pozycje, jak np. instalacje wojskowe na jednej z najwyższych gór Libanu, Sannine, której strategiczne położenie w centralnej części kraju pozwala kontrolować znaczną część jego terytorium.

Dynamika procesów geopolitycznych w regionie Lewantu zdaje się więc popychać tę część Bliskiego Wschodu w kierunku kolejnej politycznej (a niewykluczone, że i militarnej) konfrontacji, której osią będzie kwestia libańska. Wyjątkowo zbieżne interesy regionalnych potęg – w tym zwłaszcza Izraela i Syrii – wobec roli i pozycji Libanu oraz jego głównych sił politycznych sugerują, że zgodnie z wcześniejszymi obawami (patrz: www.kwasniewskialeksander.pl/attachments/FAE_Policy_Paper_Liban.pdf) o przyszłości tego państwa ostatecznie nie zdecydują sami Libańczycy. Liban ponownie staje się swoistym poligonem, na którym większość regionalnych mocarstw (przy wsparciu, akceptacji bądź

bierności potęg światowych) prowadzi między sobą swoiste „*proxy wars*”. Z kolei Zachód, pogrążony w kryzysie finansowym i porażony obawą recesji, nie jest w stanie skutecznie zniwelować narastającego wokół Libanu napięcia i perspektyw regionalnej wojny.

Rekomendacje

- Zachód, a szczególnie Unia Europejska, powinien wzmocnić dyplomatyczną presję zarówno na Syrię, jak i na Turcję oraz Izrael, które w ew. syryjskiej operacji zbrojnej w Libanie upatrują szans na realizację własnych interesów strategicznych.
- O ile działania dyplomatyczne Zachodu mogą znaleźć mniejszy lub większy oddźwięk w Ankarze i Tel Awiwie, jest mało prawdopodobne, aby podobnie stało się w przypadku reżimu w Damaszku, który w sensie strategicznym ma niewiele do stracenia. Społeczność międzynarodowa, w tym zwłaszcza Unia Europejska oraz USA, może jednak skutecznie zminimalizować syryjskie zagrożenie dla niezależności i suwerenności Libanu.
- Podstawowym działaniem w tym celu powinno być zaoferowanie Syrii realnych perspektyw wyjścia z międzynarodowej izolacji, głównie poprzez zniesienie sankcji oraz ograniczeń w politycznych i ekonomicznych kontaktach z Damaszkiem oraz uregulowanie dwustronnych relacji między Syrią a USA. Istotnym elementem tej strategii powinno być także pełne i bezwarunkowe poparcie Zachodu dla izraelsko-syryjskich wysiłków pokojowych. Działania takie stworzyłyby szansę na powrót Syrii do grona liczących się państw regionu.
- Aktywizacja polityki Zachodu wobec Syrii nie zażegnałaby w pełni ryzyka dalszego negatywnego oddziaływania Damaszku na sytuację w Libanie (zasadniczy imperatyw geopolityki syryjskiej – kontrola nad Libanem – nie zostałby bowiem zrealizowany), lecz z pewnością pozwoliłaby zredukować napięcie w regionie i uniknąć konfrontacji na dużą skalę.

* * *

*** Tomasz OTŁOWSKI** – *współpracownik Fundacji Amicus Europae; ekspert i analityk w zakresie stosunków międzynarodowych, polityki zagranicznej i bezpieczeństwa narodowego RP, ekspert Fundacji im. Kazimierza Pułaskiego, publicysta.*

Seria „POLICY PAPERS” Fundacji *Amicus Europae* to krótkie, syntetyczne analizy dotyczące najbardziej aktualnych problemów bezpieczeństwa międzynarodowego oraz sytuacji politycznej w kluczowych regionach i aspektach stosunków międzynarodowych na świecie.

Tezy przedstawiane w serii „POLICY PAPERS” Fundacji *Amicus Europae* odzwierciedlają wyłącznie poglądy ich autorów.

Nadrzędną misją Fundacji *AMICUS EUROPAE* jest popieranie integracji europejskiej, a także wspieranie procesów dialogu i pojednania, mających na celu rozwiązanie politycznych i regionalnych konfliktów w Europie.

Do najważniejszych celów Fundacji należą:

- Wspieranie wysiłków na rzecz budowy społeczeństwa obywatelskiego, państwa prawa i umocnienia wartości demokratycznych;
- Propagowanie dorobku politycznego i konstytucyjnego Rzeczypospolitej Polskiej;
- Propagowanie idei wspólnej Europy i upowszechnianie wiedzy o Unii Europejskiej;
- Rozwój Nowej Polityki Sąsiedztwa Unii Europejskiej, ze szczególnym uwzględnieniem Ukrainy i Białorusi;
- Wsparcie dla krajów aspirujących do członkostwa w organizacjach europejskich i euroatlantyckich;
- Promowanie współpracy ze Stanami Zjednoczonymi Ameryki, szczególnie w dziedzinie bezpieczeństwa międzynarodowego i rozwoju gospodarki światowej;
- Integracja mniejszości narodowych i religijnych w społeczności lokalne;
- Propagowanie wiedzy na temat wielonarodowej i kulturowej różnorodności oraz historii naszego kraju i regionu;

FUNDACJA *AMICUS EUROPAE*

Al. Przyjaciół 8/5, 00-565 Warszawa,
tel. +48 22 622 66 33, fax +48 22 629 48 16
www.kwasniewskialeksander.pl
e-mail: fundacja@fae.pl